



BIEG NA PRZEŁAJ RASKA - MARIANÓWKA



Kapitan drużyny polskiej Sebastian Markiewicz otrzymał z rąk starosty wsi Raska Walentego Kowalskiego w asyście Wołodymyra Worobiowa i Nadiji Stecenko zdobywczy puchar w biegu „Krok na przeciw” (reportaż na str. 2)

Kustosz minionej epoki



Ze wspaniałą rewią piosenek dawnych wystąpił w Kijowie Alfred Schreyer (patrz str. 2)

Malarski samorodek



„Pejzaż górski” - Nikifor Krynicki (reportaż na str.6)

VIII Dni Filmu Polskiego na Ukrainie

Instytut Polski w Kijowie przy wsparciu Instytutu Adama Mickiewicza, Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej oraz sieci dystrybucji „KINOPALAC” już ósmy raz z rzędu organizuje „Dni Filmu Polskiego na Ukrainie”.

Tym razem zobaczyliśmy osiem najlepszych polskich filmów z ostatnich dwóch lat. Ich dobór poprzez różnorodność gatunków i tematów zaspołoił zapewne różne smaki szerokiego grona miłośników polskiego kina. Pierwszym filmem poka-

zanym w stolicy była wzruszająca tragikomedia obyczajowa „Mój rower” - trzykrotnego laureata Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Berlinie Piotra Trzaskalskiego.

Do programu weszły ponadto takie filmy jak: melodramat „Wyobraź sobie” („Imagine”) Andrzeja Jakimowskiego; polsko-francusko-niemiecko-kanadyjski dramat wojenny „W ciemności” Agnieszki Holland; pełnometrażowe debiuty - film dotyczący m.in. problemu miłości kazirodziej „Bez wstydu”

Filipa Marczewskiego i polityczny dreszczowiec „Kret” Rafała Lewandowskiego; dokument o fenomenie internetowej gry na symulatorach „Wirtualna wojna” Jacka Bławaty oraz romantyczna komedia Jerzego Stuhra „Miłosne historie”, dedykowana jego nauczycielowi reżyserowi Krzysztofowi Kieślowskiemu.

Dni, które w Kijowie trwały od 28 maja do 4 czerwca, odbywały się również w Winnicy, Symferopolu, Odessie, Doniecku i Charkowie.

Ciąg dalszy na str. 3



„Cieszy nas to, że w filmie zagraли również ukraińscy aktorzy, co jest przykładem współpracy naszych krajów na niwie artystycznej, której niedosyt, szczególnie w sztuce filmowej, wciąż odczuwany” - zaznaczył na konferencji prasowej, poprzedzającej premierę „Syberiady polskiej”, I radca Ambasady RP na Ukrainie, dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Jarosław Godun

Festiwal

Nie ścichają wielkie brawa!

Już stało świetną tradycją przeprowadzenie w końcu maja w Nieżynie Festiwalu Kultury Polskiej z okazji Dnia Europy, które z wielkim rozmachem regularnie organizuje Stowarzyszenia Polaków „Aster”.

W tym roku czarowne prastare miasto jak zawsze powitało na centralnym placu kwiatami, chlebem i solą swoich gości: Konsula Generalnego RP w Kijowie Rafała Wolskiego, prezesa Związku Polaków na Ukrainie Antoniego Stefanowicza, redaktora naczelnego „Dziennika Kijowskiego” Stanisława Panteluka.

Kijowska delegacja została zaproszona do siedziby Nieżyńskiej Rejonowej Administracji Państwowej (gdzie odbyła się ciekawa i przydatna perspektywicznie rozmowa z jej kierownictwem) oraz do Nieżyńskiej Rady Rejonowej.

Ciąg dalszy na str. 4



Prezes Feliksa Bieleńska uchyliła obecnym rąbka tajemnic polskiej kuchni

Sport i patriotyzm

Dewiza imprezy sportowej «KROK NA PRZECIW», przeprowadzonej we wsi Raska, sprawdzita się jeszcze przed startem w zawodach, kiedy pod groźbą nie uczestniczenia w nich z przyczyn niedoboru uczestników okazała się drużyna Konsulatu RP w Kijowie.

Jednakże z pomocą pospieszył tu zespół sportowy Związku Polaków Rejonu Borodiańskiego, kierując do polskiej reprezentacji dwóch swoich najlepszych sportowców. Lecz, pozwólcie, że o wszystkim po kolei...

Nie wiem, z kim umawiali się organizatorzy święta, lecz pogoda była, jak na zamówienie. Równo o 10.00 z Kijowa przybyła delegacja, w skład której, oprócz drużyny Konsulatu Generalnego RP w Kijowie na czele z konsulem Sebastianem Markiewiczem, wchodzili przedstawiciele Związku Polaków Ukrainy (w tym jego prezes Antonii Stefanowicz) oraz dziennikarze naszego pisma.

W pierwszej kolejności delegacja razem z przedstawicielami administracji obwodowej i rejonowej oraz rad wiejskich złożyła kwiaty na zbiorowym grobie, w którym spoczywa 616 mieszkańców wsi Raski, bestialsko pomordowanych w dniu 11 kwietnia 1943 roku. Otóż właśnie 70. rocznicy tej tragedii poświęcono imprezę „Krok naprzeciw”.

Może zabrzmiało to alegorycznie, lecz w dniu opisywanego wydarzenia obchodził też swoje 99. urodziny najstarszy mieszkaniec wsi, uczestnik drugiej wojny światowej, walczący w szeregach Wojska Polskiego Mikołaj Kuriata.

Wszyscy uczestnicy przedsięwzięcia złożyli weteranowi serdecz-

BIEG NA PRZEŁAJ RASKA - MARIANÓWKA



Na linii startu...

ne życzenia urodzinowe, a delegacja zawiązała do domu solenizanta z kwiatami i upominkami.

Przed startem autor idei imprezy, prezes Związku Polaków Rejonu Borodiańskiego, dyrektor kompleksu Edukacyjno-Wychowawczego we wsi Mygalki Arseniusz Milewski przypomniał sportowcom i publiczności, iż cross-quest, czyli bieg na przełaj z elementami skautowskich podchodów ma na celu promowanie wśród młodzieży zdrowego stylu życia, jak też bliższe poznanie historii polskich wsi Borodianszczyzny oraz zacieśnienie więzi ukraińsko-polskich. Trasę biegu (2,6 km), biegnącą przez malownicze połacie lasu, nie przypadkowo wytyczono między miejscowościami Raski i Marianówka, założonymi przez Polaków na przełomie XVIII-XIX wieku.

I oto nadszedł czas startu i po tym, kiedy kapitanowie drużyn (a było ich sześć i reprezentowały one szkoły Teterewa, Piskiwki i Mygalki) w drodze



„Nie zapominając o tym, czemu poświęcona jest dzisiejsza impreza powinniśmy patrzeć w przyszłość” – Konsul RP w Kijowie Sebastian Markiewicz

losowania wybrali swoje zadania i „na start”. Tak ostrego startu od młodych sportowców nie oczekiwali nie tylko widzowie, lecz

i doświadczona polska drużyna, z linii startu ruszając przedostatnią... Dystans był nieprosty, wszak trzeba było nie tylko biec, lecz po drodze odnaleźć zawczasu ukryte przedmioty. Wszystkie drużyny z tym zadaniem poradziły sobie pomyślnie i, jak to się mówi - zwyciężyła MŁODOŚĆ! Pierwsi linię finiszu przekroczyli zawodnicy z Borodianki. Lecz również nasi doświadczeni, pół-profesjonaliści z polskiej drużyny nie deptali im po piętach. Złapali drugi oddech i nie plamiąc renowy zespołu finiszowali na mecie zajmując drugie miejsce!

Po krótkiej przerwie odbyło się odznaczenie zwycięzców. Ukontentowani zostali wszyscy: nie tylko sportowcy, lecz również widzowie, którzy aktywnie kibicowali swoim drużynom.

Podczas, gdy sportowcy wracali do sił, na łące pojawił się znakomity zespół wokalny «HURT ZABAWA» ze wsi Piskiwka, który zabawiał gości i gospodarzy imprezy piosenkami, zarówno ukraińskimi, jak i polskimi.

Dodam, że słów pieśni w języku polskim amatorzy nauczyli się w ciągu dwóch dni, za co należą się im zasłużone gratulacje. A potem zaproszono



„Uważam, że dziś zwyciężyliśmy wszyscy, jako, że nie zważając na trudne warunki terenowe wszyscy spisali się na medal” – autor idei imprezy, prezes Arseniusz Milewski

wszystkich uczestników święta na smaczny obiad. Kucharze spisali się na medal. Takiego bigosu, czy też zupy rybnej ze szczupaka dawnośmy nie jedli...

W toku przyjacielskich rozmów niespostrzeżenie dobiegł końca ten niepowodzony dzień. Wszyscy zgodni byli, co do tego, iż takiego rodzaju przedsięwzięcie zasługuje na to, żeby go przeprowadzać regularnie oraz, że współpraca między stroną polską i ukraińską nie ograniczała się tylko sportem, a zatem warto szukać innych, nie mniej atrakcyjnych form.

A ile nowych, ciekawych idei drzemie w myślach prezesa Związku Polaków Rejonu Borodiańskiego Arseniusza Milewskiego, który, trzeba przyznać, wraz ze starostą Walentym Kowalskim był właśnie tym spiritus movens tego udanego przedsięwzięcia, tak rzetelnie przeprowadzonego i co istotne - własnym kosztem. A zatem mamy nadzieję na nowe spotkania nad gościnnym Teterewem.

Wadim POKID'KO

(Zdjęcia: A. Płaksina)

Kustosz minionej epoki

Kierując się intencją głębszego, wzajemnego poznania się Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Pan Henryk Litwin i Pani Hanna Litwin zaprosili przebywających na Ukrainie przedstawicieli Polaków z różnych środowisk i instytucji, na uroczysty obiad do Sali Receptyjnej Ambasady.

Wspaniałą niespodzianką przyjęcia stało się wystąpienie „Trio Alfreda Schreyera”.

„Przyjechaliśmy z Drohobycza, miasta trzech kultur: polskiej, ukraińskiej i żydowskiej, aby poczęstować Państwa odrobiną muzyki dawnej, już prawie zapomnianej ale wечно pięknej” - zapowiedział muzyk witając zebranych.

I od pierwszej chwili porwał słuchaczy w sentymentalną podróż w czasie: starszym - przypominając lata młodości, młodszym - prezentując siłę wyrazu dawnej interpretacji piosenek oraz niespotykaną już dziś, niestety, subtelność ich tekstów. 90-letni

Spotkanie z nieprzemijającą przeszłością



Pan Alfred i „Jak ten czas powoli leci...”

artysta śpiewem i swą grą na skrzypcach oczarował publiczność.

Alfred Schreyer to ostatni, żyjący w Drohobyczu, uczeń Brunona Schulza, będący żywym przykładem czegoś, co już przeszło do historii. To postać wywodząca się z wielokulturowego tygla, jaki kiedyś stanowiły ziemie Polski. To przykład dawnego inteligenta, władającego kilkoma językami. Gra na skrzypkach i śpiewa po polsku, ukraińsku, jidysz, rosyjsku i niemiecku. Z pochodzenia jest Żydem, ale jak podkreśla, wychował się w kręgu

kultury polskiej. W czasach wojny stracił całą rodzinę, sam zaś przeszedł przez obozy w Płaszowie, Gross-Rosen, Buchenwaldzie i Taucha, cudem unikając straceń. Artysta wystąpił z muzykami pochodzącymi również



Zastuchani gospodarze przyjęcia



Artysta od pierwszej chwili porwał słuchaczy w sentymentalną podróż w czasie

z Drohobycza, z którymi gra od lat: Tadeuszem Serwatko - akordeon i Lew Łobanow - pianino.

W wykonaniu Pana Alfreda zabrzmiały pełne uroku przedwojenne polskie piosenki, wśród nich: „Umówiłem się z nią na dziewiątą”, piosenka z jego wczesnej młodości - „Gdy Dorota gra fokstrota”, czy „Tyle jest miast...” - do słów Mariana Hemara. Była też „Hucułka Ksenia”, „Tumbałajka”, „Miasteczko Bełz”, Hevenu Shalom Aleichem”, wiązanka wojennych piosenek patriotycznych, jak też skrzypcowe wykonanie Czardasza Montiego.

Alfred Schreyer jest również niezrównanym konferansjerem i występował, gorąco przyjmowany na scenach Polski, Ukrainy, Niemiec, Austrii i Anglii.

Mimo sędziwego wieku jego głos jest pełen entuzjazmu, a wigor i pogoda ducha nie poddają się przemianom czasu i dramatycznym przemianom dziejów.

Panie Alfredzie - dziękujemy za urzekającą rewię. I prosimy o jeszcze!

Stanisław PANTELUK

(Zdjęcia: A. Płaksina)

W królestwie X Muzy

Ciąg dalszy ze str. 1

VIII Dni Filmu Polskiego na Ukrainie

Ósmym filmem wieńczącym VIII Dni Filmu Polskiego w Kijowie stała się jedna z największych produkcji kinematografii polskiej ostatnich lat „Syberia Polska”. Jego fabuła sprowadza się do opowieści o dramatycznych losach Polaków - Jana Doliny (Adam Woronowicz), jego żony (Urszula Grabowska) ich dzieci i sąsiadów, wywiezionych w latach 40. z terenów leżących za linią Bugu na Syberię.

Bohaterowie filmu po miesięcznej podróży w bydłych wagonach i dwutygodniowej jeździe na saniach osadzeni zostają w sowieckim łagrze, gdzie przez sześć lat, w nieludzkich warunkach, zmagają się z wyniszczającym głodem, bezlitosnym mrozem, chorobami, terrorem i intrygami służbistów z NKWD.

W takich realiach dysponują jedyną bronią, jaką jest miłość, odwaga i nadzieja.

Scenariusz filmu autorstwa Michała Komara i Macieja Dutkiewicza, oparty został na książce „Syberia polska” Zbigniewa Domino - autobiograficznym dziele opisującym gehennę polskich sybiraków (nb. przetłumaczonym na ukraiński przez naszego kijowskiego literata Stanisława Sawkiwa). Akcja tej filmowej opowieści o sile ludzkiego ducha rozgrywa się na tle bezbrzeżnej, surowej tajgi.

Reżyser Janusz Zaorski (część krewnych, którego spotkał los podobny do losu bohaterów filmu) od dawna gromadził literaturę przedmiotu, spotykał się z ludźmi ocalałymi z wywózki, wczytywał się w dwadzieścia książek o tematyce dotyczącej zesłańców



Na prezentacji filmu „Syberia polska” (od lewej): Jan Peszek (aktor – w filmie Korcz), Janusz Zaorski (reżyser), Mirosław Stowiński (producent)

na Syberię (nb. otrzymanych w prezencie od Andrzeja Wajdy). W trosce o wiarygodność inscenizacji, o to, aby autentyzm przekazać jak najlepiej, zdecydował, że znaczna część zdjęć do filmu będzie kręcona na Syberii.

Sfilmowano w plenerze syberyjskim cztery pory roku. W tle scen „Syberia polskiej” widzimy zabytkowe drewniane budowle Krasnojarska, czy też chaty starej syberyjskiej wsi Barabanow. Bezkręś i potęgę syberyjskiej przy-

rody przekazują majestatyczne ujęcia z powietrza (panoramy 360 stopni) sfilmowane przy użyciu motolotni, nad zamrzniętą zatoką rzeki Birusa, dopływu Jeniseju. Jest to pierwsza w dziejach polskiej kinematografii praca ekipy filmu fabularnego na Syberii.

Niezwykła jest także obsada aktorska filmu. Poza polskimi aktorami w grą w nim również aktorzy z siedmiu krajów, w tym Ukraińcy, Rosjanie, Kazachowie i Japończycy. Występują tu znakomici aktorzy kilku generacji, wśród nich: Adam Woronowicz, Jan Peszek, Sonia Bohosiewicz, Urszula Grabowska oraz Natalia Rybicka. Wspierają ich aktorzy ukraińscy - między innymi Igor Gniezdilow, Andrij Żurba i Waleria Gulajewa. Film zdobył uznanie kijowskiej widowni.

Stanisław PANTELUK

Ex libris

Można z góry przewidzieć, że największą osobowością roku 2013, będzie z pewnością nowo wybrany papież, Franciszek. Zmiany, jakich już dokonał w rzymsko-katolickim Kościele, można bowiem uznać za rewolucyjne, a przecież to dopiero początek.

Trudno się zatem dziwić, iż osoba obecnego Ojca Świętego, fascynuje. Fascynuje wszystkich bez wyjątku, zwykłych śmiertelników, jak też ludzi, którzy piszą, publikują. Właśnie staraniem krakowskiego wydawnictwa M, ukazała się o nim druga

Jeszcze jedna książka o nowym papieżu

już pozycja książkowa, zat. „Nie zgadzaj się na zło”, stanowiąca wypowiedzi oraz homilie i przemówienia, kard. Jorge Mario Bergogli oraz już obecnego papieża. Czyta je się z wielkim zainteresowaniem.

Czy są odkrywcze? Dla jednych pewnie nie, dla drugich tak, bo choć mówią o takich prostych sprawach, jak sprawiedliwości, wykluczeniu, kłamstwie, korupcji, obmowie, przemocy i nędzy, to jednak ten człowiek postrzega

je inaczej. Często nadaje im nowy sens. Obecny następca kardynała w Buenos Aires, mówi o nim tak: „- Jego styl działania był bardzo prosty, cechował się bliskością względem wszystkich ludzi. Często odjeżdżał parafie, najbardziej szpitala i więzienia. Także jego wypowiedzi bywały dosadne. Wiele razy mówił otwarcie o niesprawiedliwości, o nieludzkim wykorzystywaniu pracowników, o współczesnym niewolnictwie, o handlu ludźmi. Mówił

o mafii, ludziach uwikłanych w zło. Że chodzą elegancko ubrani, jedzą w najlepszych restauracjach, a ich pieniądze ubrudzone są krwią. Że ci ludzie pozostają w ukryciu dzięki korupcji i łapówkom oraz, że nigdy nie ponoszą odpowiedzialności za zło, które wyrządzili”.

Już mówi się, że pontyfikat Franciszka, będzie pontyfikatem korekty. Pokora, to na dziś jego główne hasło. On bardzo chce, żeby trafiło ono do wszystkich, albowiem sam jemu hołduje.

Skromność, prostolinijność – tym należy mierzyć wartość człowieka. Dlatego m.in. odrzucił bizantyjski styl życia. Od dawna sam płacił swoje rachunki, zrezygnował z limuzyny i szofera. Już w Watykanie zlikwidował dodatkowe wynagrodzenia kardynałom, w wysokości 2 100 euro miesięcznie. Karierowiczów w sutannie nazywa „złodziejami i zbójcami, którzy okradają Chrystusa z chwały”.

Obecny papież, jeszcze jako kardynał, szczerze przyznawał się do różnych zachowań. Np. będąc jeszcze chłopcem miał dziewczynę, z którą bardzo lubił tańczyć tango. W tym czasie też kolekcjonował znaczki, ale tak naprawdę to ciągnęło go już wówczas do czytania i słuchania muzyki. Wiele godzin poświęcał również nauce języków obcych, przez co prócz łaciny, perfekcyjnie poznał j. francuski, włoski, radzi sobie z niemieckim i angielskim. Za największą cnotę uważa po dziś dzień miłość, dawanie miejsca drugiemu.

Red. Mariusz Medard
PIELKA

AGENCJA INFORMACYJNA
„POLONIA”



PRODUCENT AKCESORIÓW
DO PRZYCZEP
TRAILER ACCESSORIES
PRODUCER

WWW.STEELPRESS.EU

ADRES DO KORESPONDENCJI I DOSTAW:
STEELPRESS Sp. z o.o.
ul. Piawitowska 100/100A/100B/100C
62-031 LUBON K. POZNAŃ
POLSKA

TEL: 61 899 43 53
FAX: 61 850 43 53
E-mail: biuro@spp.net.pl
www.spp.net.pl

ADRES DO KORESPONDENCJI I DOSTAW:
STEELPRESS Sp. z o.o.
ul. Piawitowska 100/100A/100B/100C
62-031 LUBON K. POZNAŃ
POLSKA



Steelpress Sp. z o.o. w Luboniu k. Poznania –

to nowoczesna, prężnie rozwijająca się polska firma produkująca od ponad 45-ciu lat części i akcesoria do przyczep bagażowych. Swym zasięgiem działania obejmuje około 30 krajów na świecie.

Z uwagi na dynamiczny rozwój poszukujemy: **KONSTRUKTORA OPRZYRZĄDOWANIA**

Wymagania:

- wykształcenie techniczne
- konieczna praktyka w zakresie technologii obróbki plastycznej
- poparta doświadczeniem umiejętność projektowania przyczep do obróbki plastycznej, spawalniczych
- praktyczna znajomość oprogramowania CAD 3D,
- znajomość programu SolidWorks będzie dodatkowym atutem doświadczenie w opracowywaniu rozwiązań technicznych
- znajomość języka polskiego w stopniu komunikatywnym

Oferujemy:

- Pracę w młodym, dynamicznym zespole w Luboniu k. Poznania (Polska)
- Niezbędne narzędzia pracy
- Pełen pakiet szkoleń, umożliwiających wdrożenie do pracy
- Możliwość zdobycia doświadczenia na samodzielnym stanowisku

Aplikacje prosimy składać na adres: kadry@spp.net.pl

www.steelpress.eu

Prosimy o dołączenie do cv następującej klauzuli: Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji rekrutacji /zgodnie z Ustawą z dn. 29.08.97.r. o Ochronie Danych Osobowych Dz. Ust. nr 133 poz. 883/.

КУПОН
БЕЗКОШТОВОГО
ОГОЛОШЕННЯ
(не більше 20 слів)

Мова оголошення:
! (підкреслити) польська,
українська, російська.

Приклейте купон на Ваше
оголошення та надішліть за
адресою:
01033, Україна, Київ,
вул. Саксаганського, 40/85А
„Dziennik Kijowski”

Festiwal

Ciąg dalszy ze str. 1

Nie ścichają wielkie brawa!

Przewodniczący Rady Oleg Buzun szczerze podziękował prezes Stowarzyszenia Polaków „Aster” Feliksę Bielińską, z którą współpracuje już od wielu lat i udołbitnił ogromną pracę kulturalną i naukową, którą prowadzi ona w Nieżynie, propagując kulturę polską. „Nieżyn jest miastem, gdzie działa szereg zrzeszeń narodowościowych, lecz stowarzyszenie polskie już od wielu lat jest jednym z najaktywniejszych” – zaznaczył.

Goście oraz przedstawiciele Stowarzyszenia „Aster” i władz lokalnych złożyli wieniec pod pomnikiem memorialnym na Cmentarzu Katolickim, który został uporządkowany kilka lat temu, dzięki obopólnej trosce o pamięć historyczną.

Festiwal rozpoczął się od zapoznania się z polską kuchnią, co bezsprzecznie stało się swoistą perełką tego święta. Stoły z wieloma polskimi potrawami wystawiono



„Polskie stowarzyszenie na przestrzeni wielu już lat należy do najaktywniejszych środowisk narodowościowych Nieżyna – zaznaczył Przewodniczący Rady Rejonowej Oleg Buzun

zyjnie opowiadała o tradycyjnej kuchni polskiej, z czego i w jaki sposób są powstają jej potrawy.

Szczególne uznanie konsumentów zdobyły takie dania, jak: rosół z kurczaka, smażone kielbaski, bigos, pierogi z ziemniakami i kapustą, wielkanocny kompot z suszonych owoców, gołąbki i wiele innych specjałów dla

cji kultury polskiej. Otworzył go laureat międzynarodowych konkursów, zdobywca złotego medalu, niedawny zwycięzca prestiżowego konkursu zespołów wokalnych Młodzieżowego Chóru „Switocz” Nieżyńskiego Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego im. M. Gogola prowadzony przez Zasłużone Artystki Ukrainy, prof. Ludmiłę Szumską i Ludmiłę Kostenko. Zespół ten jest chlubą nie tylko uczelni, całego miasta, lecz i Stowarzyszenia „Aster”, które z nim ściśle współpracuje. I tym razem „Switocz” potwierdził swoją klasę – publiczność była pełna podziwu dla profesjonalnego kunsztu zespołu i nie szczędziła rzęsistych oklasków.

Podobnie przyjęto występ dziecięcego zespołu piosenki polskiej „Gwiazdeczka” pod kierownictwem Katarzyny Rowenczyn, który swoimi występami zdobył uznanie zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie.

Zadziwił swoją artystycznością zespół taneczny „Victoria”,

który właśnie wrócił z podróży do Grecji, gdzie pozostawił po sobie (jak nadmieniała prowadząca program) „morze oklasków i pochwał”.

Świetnie występowali, w tym i bardzo młodzi chórzyci, w partiach solowych. Ciekawe, że w bogatej palecie programu festiwalowego utwory w języku polskim wykonywali nie tylko artyści polskiego pochodzenia, ale i Ukraińcy – absolwenci fakulta-

Narodowych uniwersyteckiego Wydziału Kultury i Sztuki, laureata szeregu festiwali międzynarodowych i ukraińskiego Konkursu im. Borysa Ratoszyńskiego, której kierownikiem i dyrygentem jest Zasłużony Artysta Ukrainy, docent Mikołaj Szumski.

Bez przesady wielu nadzwyczajnych wrażeń doznali goście i uczestnicy Festiwalu od istnego morza żywej muzyki, pięknego słowa i klasycznego tańca.



Młodzieżowy chór „Switocz”, który obchodzi swoje 20.letnie, jest chlubą nie tylko uniwersytetu, lecz i miasta Nieżyna



„Przeprowadzone przedsięwzięcie, kolejny raz unaocznio istnienie wspólnych cech w kulturze ukraińskiej i polskiej” – konkludował Konsul Generalny RP w Kijowie Rafał Wolski

przed gmachem Uniwersytetu, stąd też wielu studentów i mieszkańców miasta mieli możliwość delektowania się tymi pysznymi smakołykami. Prezes Feliksa Bielińska – prowadząca degustację ze swoistą pasją precy-

podniebienia. Nie brakowało także wyśmienitych łakoci i ciastek.

Po degustacji w auli sędziwej „gogolewskiej” uczelni licznie zgromadzona publiczność mogła uczestniczyć w prezentacji festiwalowego programu promo-



Dziecięcy zespół polskiej pieśni „Gwiazdeczka”, gdziekolwiek by nie występował, wszędzie jest bardzo pozytywnie i wysoko oceniany

tywnych kursów języka polskiego, prowadzonych w gimnazjum nr 16.

Długo nie ścichały brawa podczas występu legendarnej już Orkiestry Instrumentów

Konsul Generalny RP w Kijowie Rafał Wolski w swojej przemowie powiedział, że przedsięwzięcie, kolejny raz unaocznio istnienie wspólnych cech w kulturze ukraińskiej i polskiej oraz wyraził pewność, co do dalszego pozytywnego rozwoju stosunków między naszymi narodami, podkreślając jednocześnie znaczący wkład do tej sprawy Stowarzyszenia Polaków „Aster”, kierowanego przez Feliksę Bielińską.

Wieczorem, podczas uroczystej kolacji, prezes Feliksa Bielińska wręczyła dyplomy uznania organizatorom i uczestnikom Festiwalu, dziękując za udział w tej znakomitej i pożytecznej imprezie.

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)

0 rok starsi

W ten czerwcowy dzień Ambasada RP na Ukrainie rozbrzmiewała wesołym dziecięcym śmiechem, gwarem, pełna była uśmiechów, jak dzieci tak i ich rodziców, którzy zbrali się tutaj, aby świętować zakończenie roku szkolnego.

Dzieci Szkolnego Punktu Konsultacyjnego Przy Ambasadzie RP w Kijowie, jak i w lata poprzednie, przygotowali nowy ciekawy program, złożony z piosenek, tańców, i jedyne w swoim rodzaju dziecięcego humoru. Najmłodszy uczniowie klas początkujących starannie i nietrywialnie wykonywali popularne polskie piosenki, wywołując niemałe emocje i wielką radość rodziców. Również starsi uczniowie

Niech spełniają się dziecięce marzenia!



wie wzbudzi podziw obecnych swoimi talentami aktorskimi, wykonując zabawne skecze i rozmaite scenki z życia szkolnego. Motywem jednej z nich było bar-

dzo aktualne dla każdego ucznia pytanie - Kim chciałby stać się w życiu dorosłym?

Wszystkich zachwyciły przepiękne wielobarwne stroje naby-

te dla wszystkich występujących w programie przez Szkolny Punkt Konsultacyjny, dzięki charytatywnej pomocy rodziców jednego z uczniów.

Wszyscy uczniowie otrzymali świadectwa ukończenia klasy i promocji do klasy następnej. Teraz będą już o rok starsze! A maturzyści, jak jaskółki rozlecą się we wszystkie strony świata i niebawem pokażą w praktyce, kto stał się kim w swoim dorosłym

życiu i czy udało się spełnić marzenia z dzieciństwa!

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)



Kwiaty od uczniów dla ulubionej nauczycielki Urszuli Petrenko

Po raz pierwszy w Żytomierzu

„Mazowsze” należy do największych na świecie zespołów artystycznych, sięgających do bogactwa narodowych tańców, piosenek, przyspiewek i obyczajów.

Oficjalnie zespół „Mazowsze” powołał do życia dekret Ministerstwa Kultury i Sztuki z dnia 8 listopada 1948 roku, polecający Tadeuszowi Sygietyńskiemu zorganizowanie zespołu ludowego, którego zadaniem miała być troska o tradycyjny repertuar ludowy, oparty na pieśniach, przyspiewkach i tańcach wsi mazowieckiej i regionalnej tradycji artystycznej.

Tadeusz Sygietyński, wybitny kompozytor i miłośnik folkloru oraz Mira Zimińska-Sygietyńska, aktorka przedwojennej sceny, w ruinach bombardowanej Warszawy przyrzekli sobie, że jeśli przeżyją wojnę, założą zespół. Na siedzibę zespołu wybrano podwarszawską posiadłość z początku XX wieku, nazwaną na cześć żony pierwszego jej właściciela - Karolinem.

Pod koniec 1948 roku do pałacu w Karolinie zjeżdżać zaczęły pierwsze grupy młodzieży z okolicznych wiosek i miasteczek. Rozpoczęła

„MAZOWSZE” - TALENT, MŁODOŚĆ I PASJA

Korzystając z zaproszenia prezski Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Pani Wiktorii Laskowskiej – Szczur grupa miłośników kultury polskiej „Polanie znad Dniepru” oraz „Młodzi i kreatywni” mieli szczęście na własne oczy zobaczyć i z wielkim zafascynowaniem podziwiać piękny spektakl przedstawiający kulturę polską, różnych regionów, który z okazji Dnia Polonii i Dni Mazowsza w obwodzie winnickim zaprezentował Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

się nauka, próby, ćwiczenia i po dwóch latach, 6 listopada 1950 roku, na deskach Teatru Polskiego w Warszawie odbyła się premiera. W programie koncertu znalazły się piosenki przeplatane tańcami z terenów centralnej Polski. Już w 1951 roku „Mazowsze” wyruszyło na podbój świata.

Dziś „Mazowsze” po raz trzeci gościło w obwodzie winnickim i po raz pierwszy w Żytomierzu. Na koncert zawitali poważni goście: Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Pan Henryk Litwin z małżonką, Zastępca Ministra Kultury Ukrainy, przedstawiciele władz miejscowych obwodu żytomierskiego oraz Konsul Generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek. W programie miało miejsce wręczenie nagród



Zasłużonym dla Kultury Polskiej działaczom obwodu żytomierskiego.

W po brzegi wypełnionej sali Teatru im. I. Koczergi w Żytomierzu na 2 godziny

pograżyliśmy się we wspaniałym koncercie promującym Polskę. Niepowtarzalność artystyczna zespołu polega na syntezie uszlachetnionej, wysublimowanej formy folkloru, u podstaw którego

leży prosta sztuka ludowa, nie pozbawiona przy tym prawdy, szczerości i prostoty pierwowzorów. To przedstawienie zachwycało wszystkich obecnych wigorem, profesjonalizmem i wielobarwnością strojów różniących się nie tylko regionalnym pochodzeniem, ale też bogactwem zdobień i materiałami, z których są wykonane. Nawet ważący ok. 10 kg strój łowicki potrafił zawirować w finałowym Oberku jak lekki tiul.

W programie koncertu zobaczyliśmy opracowania folkloru 10 regionów Polski, tańców i pieśni narodowych. Niespodzianką dla wszystkich były pieśni wykonane przez zespół w języku ukraińskim śpiewane kilkakrotnie na bis.

Występ Zespołu „Mazowsze” w Żytomierzu na zawsze pozostanie w naszej pamięci, jednak chciałoby się, żeby publiczność kijowska uświadomiła też taką potrzebę zapoznania się z kulturą. Słowo „Mazowsze” jest hasłem wywoławczym, utożsamianym z krajem ojczystym i kulturą, jest synonimem patriotyzmu, bowiem uczy nas szacunku dla kultury i autentycznej dumy narodowej.

Lesia JERMAK
(Zdjęcie: S. Berkuta)

Do szczytów twórczości!

Nie jest tajemnicą, że wszystkie dzieci na świecie chcą się śmiać, bawić i dostawać prezenty! Szczęśliwe chwile doceniają szczególnie Ci, którzy mają za mało wesołych dni w swoim życiu.

Najprawdziwsze święto dla dzieci z ograniczonymi funkcjonalnymi, zorganizowane zostało przez grupę polskich rodzin, nie obojętnych na ludzki los w budynku Ambasady Polskiej w Kijowie. Zgromadzenie wspierane jest przez Annę Litwin – małżonkę Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie, zaś opiekę nad dziećmi Kijowska Polska Asocjacja „Młodzi i kreatywni”.

Dzieci niepełnosprawne na miarę swoich możliwości śpiewały, tańczyły, bawiły się, grały na instrumentach muzycznych a także zbierały kwiaty do koszyka Wiosny, którego odważnie broniły przed Szarym Wilkiem. Pod koniec święta dostały wymarzone prezenty i słodycze. I wszystko to dzięki pomocy polskich rówieśników.

Oprócz tego dzieci otrzymały beczenną pomoc przy zakupie sprzętu rehabilitacyjnego m.in. wózków inwalidzkich.

Osiągnąć szczyty twórczości w życiu niepełnosprawnych dzieci pomaga Koło „Podolannia”, które aktualnie łączy 20 rodzin z dorastającymi dziećmi wymagającymi specjalnej opieki. Dwa razy w tygodniu przychodzą one do Centrum Twórczości dla

Dzieci - kwiaty naszego życia!

Dzieci i Młodzieży Sołomjańskiej dzielnicy Kijowa, żeby wspólnie śpiewać, tańczyć, uczyć się języków obcych, grać w gry rozwijające ich zdolności umysłowe, uprawiać tenis, malować, rysować oraz lepić.

Do rysowania dzieci używają nie tylko ołówków i farb, ale również własnych palców, dłoni, czy stempelków. Ponadto tworzą wiele ciekawych rzeczy z nici, liści, kwiatów a nawet ziemniaków. Uczestnicy lepią nie tylko z powszechnie znanej plasteliny i gliny, ale również z ciasta i różnorodnych mas plastycznych syntetycznych.

Z dziećmi pracuje cały twórczy zespół:

Larisa Bułanowa – natchniona kierowniczka, która toruje dzieciom drogę do twórczości i sukcesywnego życia dorosłego;

Swietłana Bułanowa - wykwalifikowany pedagog socjalny przeprowadza zajęcia z art-terapii;

Włodzimierz Stadniuk - kompozytor, autor wielu współczesnych piosenek śpiewanych przez dzieci naszego kółka, a także utalentowany akompaniator. Z nim każde zajęcia wyglądają jak święto;

Wiaczesław Karpow oraz Denis Nikitin – trenerzy tenisa uczą dzieci zamiłowania do sportu i aktywnego, zdrowego trybu życia;

Lesia Jermak - kierowniczka zespołu „Polanie znad Dniepru” wraz ze starszymi uczestnikami

zespołu uczą dzieci podstawom tańca.

Dzieci z kółka „Podolannia” oraz zintegrowanego teatru „Switlaczok”. Dzięki sukcesom w nauce recytują wiersze oraz śpiewają pieśni, nie tylko w języku ukraińskim i rosyjskim, ale również w języku polskim. Większość dzieci ma polskie korzenie, a dwójka absolwentów kółka kontynuuje swoją naukę w polskim liceum w Górowie-Ilawieckim.

Wszystkie nasze dzieci są utalentowane, ale każde na swój sposób. Uczestnicy grupy biorą udział w rejonowym festiwalu dla dzieci ze specjalnymi potrzebami „Wiosenne barwy w Widradnomu”. Niektórzy uczestniczą w międzynarodowych konkursach i festiwalach. Jedni piszą wiersze, drudzy recytują poezje polskich i ukraińskich poetów, a jeszcze inni już

publikują własne zbiory poezji. W ten sposób Aneta Zaworonkowa – nasza absolwentka, w zeszłym roku zajęła pierwsze miejsce na poziomie rejonowym oraz drugie na poziomie miasta Małej Akademii Nauk w nominacji „Twórczość własna”. Latem brała udział w Międzynarodowym konkursie recytacji poezji Marii Konopnickiej w polskim miasteczku Przedbórz, za który dostała dyplom z wyróżnieniem. Ponadto w tym roku Aneta debiutowała w polskiej telewizji.

Inna nasza wychowanka Anna Kowalenko pisze wiersze, które już zostały opublikowane w młodzieżowym lirycznym zbiorze „Poezja duszy”.

Są też wychowankowie, którzy osiągnęli znaczące sukcesy w malowaniu. W Ambasadzie RP w Kijowie przy wsparciu Pani

Anny Litwin odbędzie się wystawa twórcza obrazów Nazara Kysłogo.

Jesteśmy dumni, że nasi wychowankowie uczą się na poziomie równym z innymi, rozwijają swoje talenty i osiągają sukcesy. A przecież żeby to zrobić, potrzebują o wiele więcej wysiłku niż inni.

Będziemy nadal kontynuować pracę, rozwijać dzieci i nie spoczniemy na dotychczasowych osiągnięciach.

A oto kilka opinii o projekcie.

Konsul Sebastian Markiewicz: „Pierwszy raz jestem zaangażowany w podobne przedsięwzięcie. Bardzo mi się podobało: wszystko jest świetnie zorganizowane. Jestem pod ogromnym wrażeniem tego, jak dzieci recytują!”

Anna Bajda: „Dzieci są fantastyczne: chociaż mają swoje problemy, to udało im się je przezwyciężyć i m. in. świetnie recytować nie tylko po ukraińsku, ale i po polsku. Moje dziecko i ja jesteśmy zachwyceni.”

Halina Weresocka: „To jest wielkie święto dla mojej córki, jej kolegów i koleżanek z „Młodych i kreatywnych”. Dzieci rzetelnie przygotowały się do tego koncertu. Dziękujemy pracownikom Ambasady RP za umożliwienie naszym dzieciom pokazania swoich postępów oraz za te wspaniałe prezenty”

Lesia JERMAK
(Zdjęcie: S. Berkuta)



Gości przywitano wesołą piosenką

Malarski samorodek

Muzeum Narodowe Ukrainiejskiej Sztuki Ludowej w Kijowie przyjęło gościnnie wystawę twórczości jednego z najwybitniejszych malarzy prymitywistów – Nikifora Krynickiego z kolekcji Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

Prezentacja unikatowej nowosądeckiej kolekcji to pierwsza wystawa twórczości Nikifora na Ukrainie. Wystawiono 100 oryginalnych prac Nikifora wykonywanych w różnych technikach artystycznych – takich jak akwarela, gwasz, kredka, ołówek. Wystawę malarstwa uzupełniają archiwalne zdjęcia artysty i powiększone reprodukcje wybranych prac.

Prawdziwe nazwisko tego najsłynniejszego w swym rodzaju sztuki artysty brzmiało Epifaniusz (Epifan) Drowniak, ale powszechnie znany był on jako Nikifor Krynicki. Nikifor był Łemkiem z Krynicy, miasteczka, które już w okresie międzywojennym było jednym z najpopularniejszych uzdrowisk w Polsce. Do Nikifora przynajmniej się zarówno kultura polska jak i kultura ukraińska. Dlatego też postawiono mu pomniki i w Krynicy, i we Lwowie, chociaż dziś jego twórczość spotyka się z bardziej szerokim uznaniem i należy do dziedzictwa kulturalnego całej Europy.

Malowanie obrazów było dla Nikifora główną i jedyną jego pasją życiową, swego rodzaju misją sakralną. Malował, wykorzystując każdy dostępny kawałek papieru, austriackie druki urzędowe, okładki zeszytów, opakowania papierosów, czy czekoladek. Podpisywał swoje obrazy „Nikifor Malarz – Nikifor Matejko” i pod tym imieniem zapisał się w historii sztuki na zawsze.

Los Nikifora nie był łatwy. Po matce – Jewdokii Drowniak, która trudniła się m.in. noszeniem wody do krynickich schronisk odziedziczył wadę słuchu i wymowy. Osierocony w latach I wojny światowej, prowadził tułaczę życie, wędrując po wsiach i miasteczkach. Był wciąż poniżany i wyśmiewany. Około 1915 roku zaczął malować obrazki.

Po II wojnie światowej wysiedlony w ramach akcji „Wisła”

trafił w okolice nadmorskie, o czym świadczy tematyka z tamtego okresu (molo, parasole na plaży itp.). Wbrew zakazom wrócił do Krynicy. Trzykrotnie go wywożono, a on zawsze wracał.

Jako artysta miał ograniczony kontakt z otoczeniem. W istocie komunikował się ze światem za pomocą sztuki. Dziś wiadomo, że Nikifor był genialnym malarzem. Przez większość życia był jednak pośmiewiskiem Krynicy. Belkoczącego kalekę przeganiano z murku pod Domem Zdrojowym „Nowe Łazienki Mineralne” w Krynicy, przy którym przez kilkadziesiąt lat malował swoje akwarele. Ludzie nie potrafili zrozumieć jego inności



„Znamy wielu Polaków, którzy rozstawili i Polskę i Ukrainę na ziemi ukraińskiej, czy też Ukraińców, którzy z różnych przyczyn znaleźli się na ziemi polskiej, puścili tu korzenie i rozstawili, i ukraińską, i polską kulturę” powiedział na wernisazu wystawy Jurij Bohuckij – pełnomocnik Prezydenta Ukrainy ds. Kultury (na zdjęciu wraz z Adrianą Wyalec, dyrektorem generalnym Muzeum Narodowej Ukrainiejskiej Sztuki Ludowej)

Nikifor Krynicki w Kijowie



Portrety artysty w ekspozycji wystawy

– wszak, jak sądzono, głuchawy, bezzębny łemkowski żebrak, bez wykształcenia nie mógł być przecież utalentowanym artystą!

Talent Nikifora odkrył w latach 30. ukraiński malarz Roman Turyn, który zapoznał z nią pol-

skich i ukraińskich malarzy kapi- stów przebywających w Paryżu.

Przełomowym momentem dla międzynarodowej kariery Nikifora stała się pierwsza indywidualna wystawa w Paryżu w galerii specjalistki od sztuki



Oprawą muzyczną wernisazu był występ artystów łemkowskich z Polski: (od lewej) Piotr Trochanowski – śpiew, recytacja, Julia Doszna – śpiew i Igor Trochanowski – akompaniament

naiwnej Diny Vierny, w kwietniu 1959 r. Dała ona początek wielu następnym ekspozycjom jego malarstwa na całym świecie.

Jednak dopiero w latach 50., dzięki staraniom małżeństwa Elli i Andrzeja Banachów jego twórczość została rozpropagowana i spotkała się z szerszym uznaniem. Prace Nikifora trafiły wtedy do galerii Paryża, Brukseli, Amsterdamu, Wiednia.

Ukoronowaniem jego twórczości była retrospektywna wystawa jego dzieł urządzona w 1967 r. w warszawskiej „Zachęcie”. Wkrótce po tym Nikifora obdarzono honorowym członkostwem Związku Polskich Artystów Plastyków. Fala popularności spowodowała wzrost zainteresowania jego obrazami, dzięki czemu znacznie poprawiła się sytuacja materialna artysty. Przydzielono mu odrębne mieszkanie, pracownię, opiekuna, lekarza (gdyż chorował na gruźlicę) a nawet sprezentowano mu samochód, którym wożono go do Sanoka, Krakowa i Warszawy. Niemniej jednak wszystko to nie wpłynęło na styl jego życia.

Rok po wystawie w „Zachęcie” rozwijająca się choroba gruźlicy przerwała jego życie.

Zmarł Nikifor 10 października 1968 r. w sanatorium w Folszcu. Dziś na grobie Nikifora, pochowanego na krynickim cmentarzu, widnieją dwa napisy: „Nikifor Krynicki” – alfabetem łacińskim

i „Єпіфаній Дровняк” – cyrylicą. Wystawę „Nikifor Krynicki” zorganizowaną przy wsparciu Instytutu Polskiego w Kijowie można oglądać do 30 czerwca 2013 w Muzeum Narodowej Ukrainiejskiej Sztuki Ludowej w Kijowie

Patronat honorowy: Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Henryk Litwin, Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Sowa, Ministerstwo Kultury Ukrainy, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej.

Partnerzy projektu: Fundacja Instytut Studiów Wschodnich, Fundacja Sądecka, Gmina Krynica-Zdrój, Polski Ośrodek



„Obecna wystawa na terenie zabytkowego zespołu Ławy Kijowsko-Peczerskiej, w „duchowym sercu” stolicy Ukrainy – to wielkie uhonorowanie artysty i jego twórczości. Człowieka, dla którego cerkwie greckokatolickie i prawosławne, ich mistyka i symbolika – to najbliższe mu symbole i wartości, które były tak ważną i stałą częścią jego świata, kulturowego krajobrazu jego ukochanej łemkowszczyzny” – zaznaczył Zbigniew Wolanin, etnograf i kustosz kolekcji Nikifora w Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu

Informacji Turystycznej w Kijowie, Stowarzyszenie Łemków, Narodowa Akademia Sztuk Pięknych Ukrainy, Drukarnia Rodzinna „Huss”, Asocjacja Europejskich Dziennikarzy na Ukrainie.

Olga RASKINA,
Antonii KOSOWSKI
(Zdjęcia: A. Płaksina)

Polski Network

AKTORZY

Helena Modrzejewska (1814-1909) – aktorka teatralna i filmowa; występowała na deskach teatrów polskich, a później, jako Helena Modjeska, na scenach amerykańskich i brytyjskich; międzynarodowy rozgłos przyniosły jej role szekspirowskie i tragiczne.

Paola Negri, właściwie: Barbara Apolonia Chałupiec (1897-1987) – międzynarodowa gwiazda kina niemej; grała w filmach produkowanych w Polsce, Berlinie i Hollywood;

na trwałe zapisała się w historii światowego kina dzięki filmom takim jak „Forbidden Paradise” (1924) i „Imperial Hotel” (1927); w swoim czasie była najbogatszą kobietą w przemyśle filmowym Hollywood.

KOMPOZYTORZY

Fryderyk Chopin (1810-1849) – kompozytor i pianista; uważany za jednego z najważniejszych

kompozytorów romantycznych i największego kompozytora polskiego; był jednym z najsłynniejszych pianistów swoich czasów; komponował polonezy, mazurki, nokturny, scherza, ballady, etiudy, preludia, sonaty.

Witold Lutosławski (1913-1994) – kompozytor, dyrygent i pianista; laureat licznych zagranicznych nagród i wyróżnień; doktor honoris causa 15 uczelni,

w tym Uniwersytetu Cambridge.

Michał Kleofas Ogiński (1765-1833) – działacz polityczny, skrzypek, kompozytor i pisarz; skomponował 20 polonezów fortepianowych (m.in. „Pożegnanie Ojczyzny”), operę „Zélis et Valcour ou Bonaparte au Caïre”, romanse, pieśni powstańcze, marsze, wale i mazurki.

Dymitr Szostakowicz (1906-1975) – rosyjski kompozytor, pia-

nista i pedagog; często uważany za najwybitniejszego symfonika XX wieku; jego ojciec był synem powstańca styczniowego (1863), który został zesłany przez cara na Syberię.

Karol Szymanowski (1882-1937) – polski kompozytor, pianista, pedagog i krytyk muzyczny; doktor honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego (1935).

Poniżej prezentujemy krótkie biogramy niektórych znanych Polaków / Polek i osób mających polskie korzenie – POSTACI HISTORYCZNYCH, których dokonania lub aktywność przekraczają granice Polski, uzyskując wymiar europejski lub ogólnoświatowy.

GORZKI LOS niewinnych imigrantów

Represje na tle narodowościowym

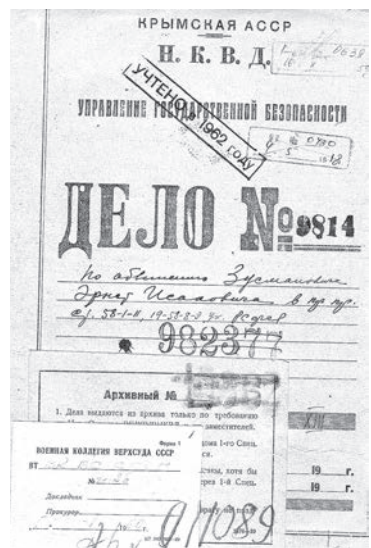
Związek Radziecki, który przestał istnieć dwadzieścia lat temu, pozostawiając po sobie kilka kluczowych pojęć, które przekazywane są nowym pokoleniom i zrozumiałe dla wszystkich, posiadających przynajmniej podstawową wiedzę o czasach sowieckich.

Jednym z takich terminów z przeszłości jest „rok 1937”. Podczas Wielkiego Terroru naniesiony został bezprecedensowy (nawet w skali represyjnej aktywności systemu stalinowskiego) cios w szerokie warstwy sowieckiego społeczeństwa.

Wyszukiwanie tzw. „wrogów ludu” wciągnęło w swoją orbitę setki tysięcy zwykłych obywateli, nieskończenie odległych od kasty nomenklatury partyjnej.

Z podstaw politycznych aresztowano ponad 1,7 mln ludzi, zaś ponad 700.000 więźniów rozstrzelano.

Wśród setek tysięcy niewinnych ofiar Wielkiego Terroru lat 1937-1838 jedną z mniej zna-



nych prześladowanych grup byli pracownicy Agro-Joint - korporacji rolniczych, założonych w 1924 roku przez Amerykańsko-Żydowski Połączony Komitet Rozdzielczy (American Jewish Joint Distribution Committ), które funkcjonowały w ZSRR aż do roku 1938 włącznie.

Historii powstania, działalności i likwidacji tych spółdzielni rolniczych poświęcono wystawę zorganizowaną w salach Narodowego Muzeum Tarasa Szewczenki. Wystawa w dużej mierze oparta jest na materiałach zawartych w wydanej niedawno książce Michała Micela zatytułowanej „Ostatni Rozdział”:

Agro-Joint w latach Wielkiego Terroru” oraz zbiorach archiwalnych Centrum Judaiki Narodowego Uniwersytetu

„Akademii Kijowsko-Mohylańskiej”. Bogate materiały wystawy, unikalne dokumenty i fotografie wprowadzają zwiedzających w realia żydowskich osiedli rolniczych pomyślnie prosperujących na terytorium Ukrainy w okresie od połowy XIX wieku do końca lat 30. XX wieku. Ilustrują okres istotnego ożywienia życia gospodarczego i kultu-



Michał Micel - starszy archiwista Amerykańsko-Żydowskiego Połączonego Komitetu Rozdzielczego w Nowym Jorku. Autor wielu publikacji, poświęconych losom Żydów w Europie Wschodniej. Jeden z pierwszych redaktorów, a obecnie korespondent kwartalnika mniejszości polskiej na Ukrainie „Krynica”. Autor wydanego w Przemyślu opracowania: „Spis powstańców 1863 roku więzionych w twierdzy kijowskiej”.

ralnego kolonii, inwestycji adresowanych dla młodzieży i sierot.

Szczególną uwagę ekspozycja okazała ostatniemu etapowi istnienia Agro-Joint i represjom poczynionym w latach 1937-1938 wobec pracowników tej organizacji, której głównym zadaniem było kadrowe, techniczne i finansowe wsparcie żydowskich osiedleńców.

Na dzień 1 stycznia 1937 roku - pisze w swojej, wspomnianej na wstępie) książce M. Micel - Agro-Joint obsługiwał 133 kolchozy na Ukrainie (w obwodach dniewopietrowskim i odeskim) oraz 85 kolektywnych gospodarstw na Krymie, w których ogółem zamieszkiwało 13250 rodzin. Zamierzano istotnie polepszyć komfort życia w koloniach. W 150 z nich przeprowadzono elektryfikację”.

Wiosną 1937 r. uzgodniono już wstępnie z rządem sowieckim, iż przesiedlonych zostanie kolejnych 500 rodzin żydowskich z Polski. Kierownictwo Agro-Joint miało nadzieję, że z Polski i Niemiec przyjedzie młodzież, która będzie zdobywać wykształcenia w stworzonych tu szkołach zawodowo-technicznych. Wszakże pomyślna działalność Agro-Joint w dużym stopniu uzależniona była od zabezpieczenia kadrowego - wysokiej kwalifikacji dyrektorów, agronomów, wielu z których pracowało w tych strukturach zarządzania jeszcze na samym początku ich istnienia.

I właśnie taki, wyszlifowany czasem, pion kierowniczy stał się celem prześladowań organów sowieckich w latach Wielkiego Terroru. W swoich „Pamiętnikach” N. Chruszczow zwrócił uwagę na jeden z aspektów, który jak najbardziej odnosi się też do losu Agro-Joint-u pisząc: „Iluż fachowych przewodniczących kolchozów, hodow-



ców, agronomów, zootechników, uczonych pozbawiono w tym czasie życia uznając ich za „polsko-niemieckich agentów”.

W książce Michała Micela analizie poddane są archiwalne sprawy karne represjonowanych, będących źródłem opisów ich martyrologii i przedstawione są działania lokalnych organów represji podczas masowych operacji.

Autor publikacji zadbał o materiał informacyjno-wspomagający - biografie i komentarze, imienne i geograficzne indeksy, a także unikatowe dowody fotograficzne zaczerpnięte z archiwów państwowych.

Antoni KOSOWSKI

(Zdjęcie autora)

M. Мицель. «Последняя глава»: Агро-Джойнт в годы Большого террора - К.: ДУХ І ЛІТЕРА, 2012. - 464 с.



Rocznice

Niewielka wieś podolska - niegdys wotyńska Wielka Salicha - jakoby przysiółek Antonin nazwanych tak na cześć żony ówczesnego właściciela posiadłości Ignacego Malczewskiego, regenta kancelarii królewskiej. Pozostałości świetnego pałacu Lubomirskich, Sanguszków i Potockich podziwiłoby niejedno pokolenie Podolan i Wotynian.

Niedaleko stąd była wieś Mała Salicha - spolonizowana wioska. Do niedawnych czasów mieszkało tu kilku żołnierzy Wojska Polskiego z czasów II wojny światowej. Ostatnio wieś zdobyła rozgłos, kiedy do wsi przy wsparciu polskiej firmy „Simadex” PPH Sławomir Soszyński i ukraińskiej firmy „Wschód” przywieziono tu po-

gu bitw na tych terenach w czasie powstania.

Wicekonsul Konsulatu Generalnego RP w Winnicy Wojciech Mrozowski, wspominając o wydarzeniach historycznych dziękuje władzom wsi za sprzyjanie sprawie ustanowienia pomnika.

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego Robert Czyżewski zapoznaje obecnych z unikatowymi materiałami wspomnieniowymi spisany po 50. latach zaistniałych wydarzeń, z mapami i przebiegiem bitw pod Salichą.

Prezes Rady Wiejskiej Wasyl Tymoszczuk odczytuje uchwałę Komitetu Wykonawczego Rady Wiejskiej, co do ustanowienia znaku upamiętniającego wydarzenia historyczne i dziękuje organizatorom za wykonanie i ustanowienie pomnika.

Wstęga przecięta, spada bia-

Ożyła pamięć...

mnik - płytę pamiątkową na cześć 150. rocznicy bitwy polskich powstańców styczniowych pod Salichą.

Na wieś o odsłonięciu tego pomnika 26 maja zjechali się tu liczni (ponad 150 osób) mieszkańcy z pobliskich wsi, aby odznaczyć wydarzenie historyczne 150-letniej dawności. Historyczne, wszakże od tych czasów zmieniło się już prawie siedem pokoleń. Niewiele też zachowało się materiałów. Uczestników powstania srogo ukarano, wielu pozbawiono życia, konfiskowano ich majątki, a car Mikołaj nakazał uważać powstańców za bandytów i wszelako zganić ich uczynki.

„Hej, strzelcy wraz!

nad nami Orzeł Biały,

A przeciw nam śmiertelny stoi wróg,

Wnet z naszych strzelb piorunne

zagrzmia strzały,

A lotem kul kieruje Zbawca Bóg”.

Gdy w chwili oczekiwania na przybycie gości z Polski, z Winnicy i Chmielnickiego polonijny zespół amatorski „Rozmaryn” dziarsko zaśpiewał ten marsz strzelców Władysława Ludwika Anczyca, babcie z laskami przypomniały sobie, iż podobne pieśni śpiewały ich prababcie. Ale śpiewano je w te czasy po cichu w domu, aby nikt nie usłyszał - a tu pieśń rozlega się bez obawy na całą wieś.

I oto zebrali się już wszyscy. Prezes Obwodowego Związku Polaków w Chmielnickim Franciszek Miciński zapoznaje zgromadzonych z faktami historycznymi opowiadając o przebie-



ła narzuta z pomnika, mieszkańcy składają kwiaty, zapalają znicze i ks. Janusz z Zakonu oo. Kapucynów tutejszej parafii poświęca pomnik, odczytuje modlitwę i wygłasza krótkie słowo o wrogości i miłości.

Brzmia fragmenty wiersza Juliusza Słowackiego „Prococtwo”:

Kiedy róża stanie złączona z kamieniem,

A nad niemi się dąb zakotłusze,

Cała emigracja zagore płomieniem

I o paszport do Boga napisze...

A potem wszyscy ruszają do opisanego w kronikach mostu kamiennego. Profesorowie z Warszawy pokazują plany bitwy Ludzie długo się nie rozchodzą, jest o czym porozmawiać - przecież otwarta została jeszcze jedna tragiczna stronica historii i wspólnych walk polskiego i ukraińskiego narodu.

F.M.

CZYTAJ
„Dziennik Kijowski”
na stronie
internetowej
www.dk.com.ua

RYSOWNICY POLSCY



Z badania przygotowanego przez Instytut Badania Opinii Homo Homini wynika, że policja stopniowo odzyskuje szacunek w oczach Polaków.

Największym zaufaniem Polaków cieszą się Wojsko Polskie (72 proc.), radio (62 proc.), policja (61 proc.), Internet (56 proc.), prezydent (53 proc.), sądy (34 proc.), telewizja (37 proc.) - Zaskoczeniem jest różnica w zaufaniu do radia i telewizji.

Polacy piją coraz mniej wódki. Jej miejsce zastępują lżejsze alkohole, głównie piwo. Chętnie sięgają też po nieznanne dotąd gatunki wina i jeszcze niedawno zupełnie egzotyczne trunki, jak cydr wytwarzany ze sfermentowanych jabłek. To skutek zmiany stylu życia, braku kompleksów kulinarnych i coraz szerszego otwarcia na świat.

■ Konwencja Krajowa PO nie przez przypadek odbędzie 29 czerwca, w dniu, w którym będzie się też odbywał kongres PiS. Losy Polski w najbliższych latach będą się rozstrzygały między wizją PiS i Platformy Obywatelskiej

Donald TUSK

■ Równość płci to czysty „idiotyzm”, a tabletki antykoncepcyjne powoduje, że kobiety zyskują cechy mężczyzn.

Roman POLAŃSKI

Polacy wpadli w szal na punkcie biegania. Dla zdrowia, dla przyjemności, dla przełamania własnych słabości. Na ulicach, szosach i polnych drózkach, w mieście i na wsi – wszędzie można spotkać ludzi biegnących równym tempem, bez zadyszki, w sportowych butach i profesjonalnych strojach. Liczba osób biegnących w Polsce w ciągu ostatnich czterech lat zwiększyła się ponad trzykrotnie.

- ✓ Kto w sercu ma tylko nienawiść nigdy nie zazna miłości i szczęścia.
- ✓ Kobiety dzielimy na dwa rodzaje: pierwszy to te, które nie wiedzą czego chcą i drugi – chcą, ale nie wiedzą czego.
- ✓ To człowiek człowiekowi najbardziej potrzebny jest do szczęścia.
- ✓ Kobieta jest najsłabsza gdy kocha, a najsilniejsza, gdy jest kochana.



Przychodzi nowobogacki do dentysty. Dentysta ogląda i widzi same złote zęby, diamentowe koronki... w końcu nie wytrzymał:

- Właściwie nie wiem, co mam panu tu zrobić?
- Chciałbym alarm założyć.

Świnia mówi do świni:
- Nie bądź człowiekiem!
Dopuszcz do koryta!

Wstępuje Gruzin do partii.

Pytają:

- Pijesz?
- Piję.
- Trzeba będzie rzucić!
- Rzuć!
- A kobiet kochasz?
- Kocham!
- Trzeba będzie rzucić!
- Rzuć!
- A jeżeli trzeba będzie życie oddać za Ojczyznę, oddasz?
- Oczywiście, bo co to za życie: ani pić, ani kobiet kochać!

Tramwaj. Stoi baba z torbami a obok niej Murzyn. Tramwaj rusza, Murzyn traci równowagę i wpada na babę. Murzyn:
- Sorry.
- U nas, w cywilizowanym kraju mówi się „przepraszam”.
Murzyn (po chwili, łamaną polszczyzną):
- A u nas w niecywilizowanym kraju takie stare i grube kobiety się zjada!

Rabbi Izaak z Berdyczowa mawiał:
- Nie ma człowieka bez grzechu. Istnieje jednak zasadnicza różnica między cadykiem a grzesznikiem. Cadyk, dopóki żyje, wie, że grzeszy. Grzesznik, dopóki grzeszy, wie, że żyje.

Siedzi facet w autobusie, ścisk jest straszny. Facet szepcze przez cały czas:
- Ale ta młodzież jest niewychowana!!!
Nagle ktoś nie wytrzyma i mówi:
- Ale przecież ten młody człowiek ustąpił panu miejsca!!
- Mnie tak, ale moja żona stoi a noga ją boli.

Charakter pisma, czyli test osobowości

NADPOBUDLIWOŚĆ - pismo mało eleganckie. Litery bardzo duże zdobione ogromnymi zakrętami. Litery F, G, J, P, Y wydłużone nadmiernie.

POPĘDLIWOŚĆ - pismo nierówne, wznoszące się, litery A, E, F, J, K kanciaste. Przecięcia liter t nie dotykają „laseczek”.

PRAWOŚĆ - w wyrazie litery „rosną”, pierwsze są mniejsze od następnych. Pismo wyraźne i czytelne. Wyrazy oddalone na jednakową odległość.

PROSTOLINIJNOŚĆ - pismo jednoelementowe, bez upiększeń, wyraźne. Wyrazy oddalone na taką samą odległość.

Idealna jajecznicca

Najgorsze co można zrobić jajeczniccy to doprowadzić do jej przesuszenia. Wystarczy na długo przytrzymać na za wysoko podkręconym ogniu i jajko zetnie się za bardzo. Jest na to jednak rada!

Robiąc jajecznicę nie wlewaj całej masy jajecznej na patelnię tylko pozostaw tyle łyżek masy z ilu jajek zrobiłaś jajecznicę (jajecznicca z 3 jajek to pozostawiamy 3 łyżki). Jajecznicę mieszaj powoli na bardzo małym ogniu, a gdy jajko całe się zetnie zdejmij jajecznicę z ognia i wlej pozostawioną wcześniej masę. Zamieszaj. Patelnia jest jeszcze ciepła, więc jajko się zetnie ale przy tym nawilży całą potrawę!

SMACZNEGO!

PRZYŚŁOWIA NA CZERWIEC

- Czerwiec zimny i wilgotny, całemu roku bardzo psotny.
- W czerwcu pełnia sprowadza burze, ostatnia kwadra zaś deszcze duże.
- Gdy czerwiec chłodem i wodą szafuje, to zwykle rok cały popsuje.
- Czerwiec stały, grudzień doskonały.

WARTO ZWIEDZIĆ



JuraPark Bałtów to kompleks turystyczny znajdujący się we wsi Bałtów w województwie świętokrzyskim, w powiecie ostrowieckim. Głównym elementem parku są rekonstrukcje dinozaurów naturalnej wielkości stworzone dla najmłodszych i starszych dzieci.

